

**Wiesław Żółtkowski**

Przegląd nr 50 (728)

9 – 15.12.2013 r.

### **Wątpliwe argumenty obrońców OFE**

Wiara w to, że fundusze zgromadzone na rynku kapitałowym są pewniejsze niż wypłacalność państwa, nie ma potwierdzenia w rzeczywistości.

Opóźnione i chaotyczne działania rządu w sprawie otwartych funduszy emerytalnych dają ich obrońcom czas na kampanię agitującą za pozostaniem w funduszach. Główny nurt obrony OFE polega na krytyce propozycji rządowych, także przez znane osoby, które mają oddziaływać swoim autorytetem.

### **Fakty i mity o II filarze**

W emitowanych ostatnio spotach telewizyjnych podnosi się argument, że OFE są potrzebne jako II filar oszczędzania na emeryturę. Dywersyfikacja jest dobra, ale prawdziwa. Tworzenie drugiego filaru z przymusowej składki, gdy brakuje środków na wypłatę bieżących emerytur, nie jest dywersyfikacją inwestowania. Jest sztucznym zabiegiem polegającym na pożyczaniu pieniędzy w celu gromadzenia ich na funduszu inwestującym na rynku kapitałowym. Poza tym mamy w Polsce III filar kapitałowy, w którym zebrano już pewne doświadczenia o funkcjonowaniu tego rodzaju instytucji. Przez kilkanaście lat opłacałem prywatną polisę u wielkiego międzynarodowego ubezpieczyciela. Fundusz rósł wolniej niż lokata w banku. A oferta wypłaty zgromadzonych funduszy jest taka: dziesięcioletnia emerytura z prawem do dziedziczenia, dożywotnia emerytura której wartość nominalna nie podlega waloryzacji lub wypłata zgromadzonej kwoty. W tej sytuacji sensowna jest tylko rezygnacja z emerytury i wypłata pieniędzy.

Broniący OFE przyjmują założenie, że środki zgromadzone w funduszach są własnością osób płacących składki emerytalne i zabranie ich z OFE oznacza nacjonalizację. Jest to dość absurdałne twierdzenie, gdyż składka emerytalna jest obowiązkową daniną i wynika z powszechnej w Europie zasady przymusowego zabezpieczenia emerytalnego. Wpłaty są obowiązkowe, a sposób wypłaty świadczeń zależy od decyzji ustawodawcy.

### **Państwa nie bankrutowały**

Neguje się wpływ OFE na wysokość długu publicznego. Tymczasem jego wartość wzrosła z 272 mld zł w 1999 r. do 888 mld zł. Połowa tego przyrostu wynikała z funkcjonowania OFE. Państwo przekazywało bowiem składki emerytalne do OFE, a równocześnie zadłużało się, m. in. w tychże OFE, w celu wypłaty przez ZUS bieżących świadczeń emerytalnych. Dług jest bardzo groźny, bo koszt jego obsługi urósł już do 40 mld zł, a sama jego wielkość obniża wiarygodność kraju i sprawia, że państwo pożyczając pieniądze musi płacić coraz wyższe odsetki. Można twierdzić, że dług nie rósłby, gdyby ograniczono inne wydatki budżetu, niż te wynikające z wpłat do OFE. Tylko proszę wskazać, które pozycje wydatków budżetu można ograniczyć w skali porównywalnej do wydatków na OFE. Bez tego są to tylko propagandowe hasła.

Pojawiła się koncepcja długu „ukrytego”, rozumianego jako suma różnych przyszłych zobowiązań państwa, w tym przede wszystkim wobec przyszłych emerytów. Są to liczby ogromne, znacznie przewyższające obecne PKB i prawdziwe, przy przyjętych założeniach. Ale założenia mówiące o tym, że państwo w przyszłości będzie musiało płacić, bez wskazania, że będzie także miało dochody, jest pozbawiona sensu ekonomicznego. A wiara w to, iż fundusze zgromadzone na rynku kapitałowym są bardziej pewne, niż wypłacalność państwa nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. W ostatnich latach bankrutowały fundusze, banki i korporacje, ale nie państwa, które choć mogą mieć ograniczoną wypłacalność, mają zdolność do przetrwania każdego kryzysu. I ciągle wypłacają emerytury, czego nie robią bankrutujące prywatne fundusze emerytalne.

OFE otrzymywały horrendalnie wysokie opłaty za zarządzanie, najpierw 10%, teraz 3,5%. obrońcy funduszy słusznie wskazują, że opłaty te były określone przez ustawodawcę. Przemilczają natomiast fakt, że zostały podpowiedziane przez ekspertów, którzy tworzyli ramy funkcjonowania OFE, a teraz ich bronią.

### **Wrażliwi obrońcy**

Obrońcy modelu emerytalnego z OFE są bardzo wrażliwi, gdy wskazuje się, że mają związki z reformą emerytalną z 1999 r. i są powiązani z zarabiającymi na niej instytucjami finansowymi. To może dziwić. Jeśli było się autorem systemu, ma się prawo do jego obrony, jednak inni też mają prawo przypominać ówczesne założenia i wtykać rozbieżność między nimi a późniejszą praktyką. Przede wszystkim to, że nie zrealizowano (nierealnych od początku) założeń, którymi uzasadniano reformę emerytalną.

Poza tym nie jest praktyką normalną, gdy w dużym kraju europejskim, jakim jest Polska, w publicznych mediach sytuację gospodarczą kraju objaśniają głównie eksperci reprezentujący zagraniczne instytucje finansowe. Czy można sobie wyobrazić taką sytuację w Niemczech, we Francji, czy Szwecji?

Dyskusja o systemie emerytalnym skupia się na funkcjonowaniu OFE, nie odnosi się zaś do istoty reformy z 1999 r. Tymczasem reforma ta polegała na odejściu od zdefiniowanego świadczenia do zdefiniowanej składki. Wcześniej była określona wysokość składki, a wysokość emerytury zależała od przyjętego systemu jej wyznaczania. W praktyce pomniejszano wysokość emerytur osobom, które wpłaciły największe składki, a dodawano tym, którzy zgromadzili mniejsze składki. W ten sposób wszyscy mogli mieć emerytury pozwalające na przeżycie. W założeniach reformy, inaczej niż w krajach starej Unii, przyjęto, że wysokość świadczeń będzie zależna tylko od wartości indywidualnie zgromadzonego funduszu. Oznacza to, że bogatsi będą mieli emerytury dużo większe, a biedniejsi minimalne, nie pozwalające na przeżycie. Bezrobotni oraz pracujących, ale nie płacących składek emerytalnych, nie będą oni mieli żadnej emerytury. Oszustwem intelektualnym reformy emerytalnej jest brak odniesienia się do tej sytuacji. Trzeba uczciwie powiedzieć, że ci, którzy sobie nie radzą w katolickim i solidarnościowym kraju, mają umrzeć pod płótnem lub przyjąć, że otrzymają świadczenia od państwa z podniesionych podatków. Przewidzenie tej sytuacji nie wymaga zbyt dużej wyobraźni. A jednak to problem, który będzie narastał i który z dużym zdziwieniem zostanie odkryty za kilka lat.

Przyjęty przez rząd projekt ustawy obejmuje:

- przekazanie z OFE do ZUS obligacji skarbu państwa, które następnie zostaną umorzone,
- wprowadzenie zakazu inwestowania w obligacje skarbowe Polski i innych krajów;
- przejściowy obowiązek utrzymania w akcjach, w pierwszym okresie nie mniej niż 75% aktywów OFE, a następnie stopniowe obniżanie tego wskaźnika do zera – ma zapobiec spadkowi kursu akcji na warszawskiej giełdzie,
- zasadę, aby 10 lat przed emerytura środki z OFE były stopniowo przenoszone do ZUS;
- przyjęcie po 1 kwietnia 2014 r. czteromiesięcznego okresu na podjęcie decyzji o pozostawieniu składki w OFE lub przeniesieniu jej w całości do ZUS,
- wprowadzenia zakazu reklamy OFE.